Ner 233. ROK 1842. SRODA 12 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Edwarda Króla.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Rzemisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 7" 541	+ 6, 0	3,,, 29	ZPn Zachodni sredni	Pochmrno	Deszcz
10	2	8, 171	+ 8 1	3, 06	Zachodni słaby	"	"
	10	8, 528	+ 6, 2	3, 08	Pł Zachodni słaby	"	

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Warszawa 3 Października.

Dziś około godziny 4tej po południu N. Cesarz uszczęśliwił swojem przybyciem mieszkańców Warszawy którzy już od kilku dni wyglądali przyjazdu ukochanego Monarchy; wieczorem miasto zajaśniało rzęsistem oświetleniem.

FRANCYA.

Paryż 3 Października.

Wczoraj rano król i królewska familia przybyli z zamku Eu do pałacu St. Cloud. Dziś król spodziewany jest w Tuileryach, gdzie radzie miuistów przewodniczyć będzie.

Messager zawiera dziś bardzo obszerne raporta z Algieryi, które są szczegółowem powtórzeniem poprzednich wiadomości.

Giełda 3 Października. Po skończonéj likwidacyi kursa rent francuzkich podniosły się nieznacznie. Przed kilku dniami obiegająca pogłoska że królowa hiszpańska Marya Krystyna znaczne summy 5 procentowéj renty spieniężyć kazała, potwierdza się. Kazała ona sprzedać rent francuzkich za 300,000 fr. co wynosi kapitał przeszło 7 milionów fr. Słychać że te pieniądze przeznaczyła na zapłacenie długu 40 milionów realów wynoszącego o który się łącznie z panem Salamanca obecnie w Madrycie układać ma. W zastaw oddane być mają kopalnie żywego srebra w Almaden.

Dnia 2 Października.

W téj chwili wyszła na widok publiczny broszurka pod nazwą: «*Essai politique sur les causes de perturbation et de crises en France, et sur les moyens d'y rémedier et d'affermir le trône et les libertés publiques, par Chrestien de Poly, conseiller à la cour royale de Paris.*« Ciekawemu przedmiotowi tego pisma odpowiada oryginalny sposób pojmowania autora i jego równie zręczne jak sumienne traktowania jednéj planem jego objętéj części w w pomienionem ważnem dziełku.

Według urzędowych raportów od 1804 do 1838 r. było w Paryżu 35,327 pożarów, które razem za 23,786,890 fr. szkody zrządziły.

Zima się zbliża, a razem znią pomnażają się potrzeby dla niższéj klassy ludu, ale niestety! i ceny wszelkich artykułów żywności w górę idą. Coraz bardziéj występują teraz na jaw złe skutki długiéj posnchy upłynionego lata, która sprawiając wielki brak paszy rolnika oraz do sprzedawania bydła zniewalała; nastaje więc teraz drogość mięsa, którą tu tém bardziéj czuć się daje, ile że konsumcya onego nieznośnym prawie podatkiem jest obarczona. Równie zdrożały ziemniaki, masło, jaja, jarzyny każdego

gatunku; wyrobnik przez to na kłopot narażony, nie widzi innéj pomocy, prócz odbierania sumki w kassie oszczędności w pomyślniejszéj może porze złożonéj. Z Lugdunu wiadomości w téj mierze nie są bynajmniéj pomyślne; mnóztwo warsztatów tkackich spoczywa i władza wszelkich się chwyta środków, aby przynajmniéj tymczasowo jakieś dla niezatrudnionych obmyśléć utrzymanie. — Wszakże gróźniejszą jeszcze odebraliśmy wczoraj ztamtąd nowinę. Ciągle, ulewne deszcze sprawiły, że Rodan i Saone, które, jak wiadomo, w Lugdunie się łączą, znowu wzbierają i wystąpieniem nad brzegi zagrażają. Rodan dostąpiwszy już znacznéj wysokości zniósł założony powyżéj Lugdunu most łyżwowy, a jeżeli deszcze nieustaną, obawiamy się wielkiéj klęski w tamtych okolicach. I na winobranie ciągłe ulewy bardzo niepomyślny wpływ wywarły.

Ostatniemi czasy zatrudnione były sądy wielu ciężkiemi zbrodniami, mianowicie w przeciągu kilku dni wymierzono karę za popełnione ojcobójstwo. I tak dnia 21 wyprowadzono za miasto niejakiegoś Fajsiauta w Orleanie w czarnéj zasłonie i boso, otruł on swego ojca, ale go jeszcze ocalono i sam on jeszcze prośbę o ułaskawienie syna podpisał. Stracenie połączone było z niejakiemi trudnościami, bo winowajca miał bardzo krótką szyję i okropny garb, wszystko przecież szybko się, i jeżeli tak rzec można, szczęśliwie odbyło. — To samo widowisko miano dnia 18. w Coutances w departamencie la Manche. Zbrodniarz nazywał się Beaurain, stanął przed ojcem z pistoletem i zastrzelił go. Obaj umarli z skruchą w sercu. Dnia 22 miała się, toczyć sprawa Bessona przed Sądem kassacyjnym, ale musiały się nowe wykryć okoliczności, bo sprawę tę odroczono. Natomiast wytoczono rekurs trzeciego ojcobójcy, Favre, którego Sąd przysięgłych departamentu Herault na śmierć skazał; oddalono go. Podobnież prośbę kassacyjną Julii Falipon, zamężnéj Segonds, która swego pierwszego męża Antoniego Gauthier otruła. Sąd uznał ją winną śmierci. Dnia 23 oddalono Franciszka Gateau; Sąd przysięgłych departamentu Vienne skazał go na śmierć za kuszenie się o otrucie i okropniejsze jeszcze zamordowanie swéj żony. Nakoniec Sąd przysięgłych departamentu Charente skazał kobietę jednę, Maryą Vion, zamężną Renard, za zabicie teściowéj na 20letnią prace przymusową i wystawienie publiczne. Otóż liczny poczet zbrodni w tak krótkim czasie!

W tych dniach wyszła, jak już donieśliśmy na widok publiczny broszurka pod tytułem: *L'Algerie. Des moyens de conserver et d' utiliser cette conquette* przez Generała Bugeand. Dziennik Commerce czyni nad nią następujące uwagi.

»Autor nie mówi ani słowa o zgubnym traktacie nad Tafną, ale w jego broszurce znajdujemy wszelkie żywioły potępiającego aktu oskarżenia przeciw owemu traktatowi, który jest źródłem wszystkich naszych kłopotów, wszystkich naszych wydatków, wszystkiéj od pięciu lat płynącéj krwi. Urzędowy pisarz przyznaje teraz, że ograniczone obsadzenie, za którém dawniéj tak żywo obstawał, tylko do zupełnego opuszczenia naszéj osady doprowadzić może. Jest to zaszczytną otwartością. Nie można jawniéj przyznać się do błędu. Istotnie błąd ten był okropnym dla kraju, dla armii, dla osady, i nie jest jedyny, do którego się Jenerał Bugeaud przyznać może.

»Przypomnieć sobie można odstraszający obraz, jaki on w Izbie o nieurodzajności i ubóstwie Afryki przedstawił. Jest to pustynia, rzekł on; zamieszkała przez trudnych do ułaskawienia dzikich, nieprzystępna tak dla naszéj broni jak i dla wpływu naszéj cywilizacyi. Jenerał Bugeaud zupełnie inaczéj dziś myśli, a powody które za swym dawniejszym błędem podaje, są równie dziwne jak naiwne. Widział był tylko niektóre okolice najnieurodzajniejszéj prowincyi, ale teraz, gdy przebiegł cały kraj, zdziwiło go bogactwo płodów ziemi. Ale jak mogły te materyalne przedmioty przez całą armią znane; we wszystkich książkach wzmiankowane, nie być wiedziane przez autora traktatu nad Tafną? Czyż nie miał na około siebie oficerów, którzy zwiedzili wszystkie tameczne okolice, których tak piękny teraz udziela opis? Jeżeli Jenerał Bugeaud w r, 1537. nic nie widział, czy przypadkowo nie było tego winą polecenie, aby nic nie widział? Lub téż raczéj, czy trzeba wierzyć, że sądził o Afryce podług jednego kącika pustyni, jak ów Anglik, który gdy przy wylądowaniu ujrzał kaczmarkę z czerwonemi włosami, napisał do swych przyjaciół: że we Francyi wszystkie kobiety, czerwone mają włosy. Właściwy cel broszurki nie jest tajemnicą; Izba i kraj mają przez nią być usposobione do utrzymywania wielkiéj armii w Afryce. Nie pierwszy to raz Jenerał Bugeaud pod twardą korą rolnika żołnierza umie ukryć subtelność dworaka.«

Kilku Adjutantów Marszałka Soult otrzymało było polecenie udania się na rewią wojsk pruskich nad Renem, ale w dniu wyjazdu rozkaz ten cofnięty został.

P. Alex. Humboldt zrobił nadzieję dworowi naszemu, że Król pruski przybędzie do Paryża; ale usiłowania jego pozostały bez skutku.

ANGLIA.

Londyn 1 Października.

Prócz Feargusa O'Connora około dwudziestu innych kartystów w tych dniach tu uwięziono i do inkwizycyi pociągnięto z powodu podniecanych przez nich niespokojności w okręgach fabrycznych. Niektórzy z nich złożyli kaucyą i odpowiadają z wolnéj nogi.

Kartyści Birminghamscy zapowiedzieli znowu konferencyę narodową w Birmingham odbyć się mającą. Głównym jéj celem ma być postanowienie, że każde dorosłe indywiduum męzkie w całém państwie angielskim ma miéć parlamentarne prawo wyborcze. Tymczasem towarzystwo przeciw prawom zbożowym w Manchester odłożyło swoje posiedzenia na późniéj, aby nie dać pozoru do mniemania o sobie, iż usiłuje podniecać zaledwo ustające wzburzenie między nieczynnemi robotnikami.

Rozmaitości.

Przeczucie śmierci i widzenie siebie samego.

Hufeland przypuszcza, iż się zdarzają przypadki, gdzie dusza istotnie ma przeczucie blizkiego rozstania się i niekiedy może oznaczyć czas w którym śmierć nastąpi. Okoliczność ta odnosi się najczęściéj do chorób chronicznych inaczéj długo trwałych gdzie siły żywotne powoli i stopniowo nikną, tak że wewnętrzne czucie naszego fizycznego jestestwa niemal obliczyć zdoła z każdym dniem poniesioną stratę w żywnościach swoich.

Kieser tłómaczy i usprawiedliwia za zabobon uchodzące zdanie, że widzenie siebie samego znaczy śmierć objawienie takie mającemu, w ten sposób, iż wewnętrzne podwyższone czucia życie samo objawia się przedmiotowo w plastycznéj postaci, przedstawiając wieszczowi jego własny obraz; co w każdym razie za niecomylną przepowiednię uważać można; gdyż po takiem widzeniu niezawodnie śmierć następuje.

Baron de la Motte Fouqué opowiada wswoich pismach (T. III. z. 3. s. 89.) następujące zdarzenie: »Przed 60 laty zgromadziło się w pewnym dworze kilku młodzieńców w celu użycia kilkadniowéj zabawy wiejskiéj do czego należało i polowanie. Na drugi dzień bawiono się w kostki; jeden tylko z towarzystwa, przenosząc oglądanie okolic nad wszelką inną rozrywkę, odłączywszy się od graczy i poszedł na wyższe piętro starego opuszczonego zamku, zkąd oko bujało w rozlicznych, malowniczych widokach przecudnéj przyrody. Ciekawością zdjęty zwrócił uwagę i na gotycki gmach, w którego progu stanął; a widząc otwarte drzwi do sali, wszedł tam dla przypatrzenia się bliżéj ścianom staroświetczyzną upstrzoném. Ale strętwiał na samym wstępie widząc w otwartej trumnie ciało zmarłego. Po niejakiéj chwili ośmielił się i przystąpił bliżéj dla przypatrzenia się nieboszczykowi, w którym poznał siebie samego; rysy twarzy, ubiór, i inne znaki szczególne przekonywały go dowodnie, iż tu nie masz żadnego złudzenia. Strwożony oddala się jak najspieszniéj i w najwyższym stopniu zmieszany wraca do swoich kollegów i opowiada im swoje widzenie.

Dla rozerwania przykrych myśli i zapomnienia niemiłego uczucia, dosiadł okulbaczonego rumka i już miał wyjechać w poblizki gaj, gdy jeden z grających w kostki zawołał: »Co za dziki pomysł wybierać się na przejazdkę, kiedy mamy siadać do obiadu! będziemy więc mieli zaszczyt czekać aż do powrotu ochoczégo jeźdźca.» Obrażony zsiada z konia i odpowiada tonem wyzywającym; przyszło do kłótni, a ztąd do pojedynku; nikt ich od tego odwieźdź nie zdołał. Dla uniknienia niepotrzebnych świadków, pojedynkujący obrali wspomnioną salę na miejsce rozprawy, która się zaraz skończyła, bo pierwsze cięcie śmiertelną zadało ranę obrażonemu młodzianowi, aby tam trupem padł, gdzie przed kilku chwilami trupem się widział.«

Przed 30 laty w Merseburgu utopił się syn oficera. Chłopczyna ten zwykł był kąpać się w poblizkiéj rzece i za każdą razą opowiadał, iż zawsze jak się zbliży do wody na drugim brzegu widzi siebie samego naśladującego każde poruszenie umyślne i pomimowolne. Pomimo przestróg, aby sam nie kąpał się, nie zaniedbał żadnéj pory, aby dogodzić wprawdzie niewinnéj, ale często niebezpiecznéj namiętności, którą rok w rok nieostrożni życiem opłacają. Tak się stało i z owym chłopczyną, którego ciało rybacy ułowili.

Pewien nauczyciel pożegnawszy około północy uczniów, z któremi się do téj pory bawił, udał się na spoczynek do swojéj osobnéj stancyi; zaledwo że drzwi odemknął, z przestrachem je zawiera, wołając: »Ach! Boże, co za okropny widok!« Po niejakiéj chwili, gdy odzyskał przytomność umysłu, wszedł nareszcie do swego mieszkania i zamknął się. Nazajutrz doniósł, że zasłabł, a w 9 dni potém istotnie umarł.

Po śmierci znaleziono między jego papierami następujący opis widzenia samego siebie:

»Ponieważ czuję, że w ciężką wpadnę chorobę w skutek wczorajszego objawienia, zapowiadającego mój blizki skon, mam sobie za obowiązek podać do publicznéj wiadomości, iż wszedłszy do pokoju, ujrzałem się w trumnie, ubrany w żałobne suknie; po rysach twarzy i stroju mi właściwym poznałem się dokładnie tak iż żadnéj nie mogłem mieć wątpliwości o prawdziwéj tož samości osoby. Jak się we wszystkich rozpatrzyłem szczegółach, widzenie przedstawujące katafalek z wszelkiemi przygotowaniami pogrzebowemi znikało w stosónku jak światło jarzące coraz na blasku traciło, aż nakoniec zwykła ciemność nocna rozpostarła swoje skrzydla. Ojcze niebieski, w Twoją oddaję się opiekę!«

Joachim II. Elektor Brandeburski odpowiedział składającym mu powinszowania nowego roku 1571, że go blizka spotka śmierć. Nazajutrz w nocy umarł na truciznę, którą mu w winie podano.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 10 do dnia 11 Października.

Szule Wilhelm, Ziemiński Stefan, Pomorska Weronika, Wodzicki Władysław hr., Jakubowski Stanisław ob., Łabęcki Piotr ob., z Polski; — Modrzejowski Walenty, Auregio, Puchacki Józef, Mistacki Józef, Lesniowski Ludwik, Targowski Józef ob., Łabenski Konstanty ob., Lewicki Felix ob., z Galicyi; — Wężyk Władysław ob., Broniewski Teodor ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Olszewski Bolesław ob., Suczyński Jan ob., Łubieński Antoni ob., Hube Felicyan ob., Popiel Wacław ob., Friber Anna, Lgocka Maryanna ob., Ulejski Adam, do Polski; — Oehlman Wilchelm sekr. gube Sławiński Henryk ob., do Galicyi; — Onner Jan, do Pruss.

Doniesienie prywatne.